Nr. 230. Dnia 21 sierpnia. Sroda. Dnia 9 (21) sierpnia 1889 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w po

Dziś:	Joanny Fremiot.	Wschód słońca o godzinie 4 minut 52.	Wschód księżyca o godzinie 12 minut 0 w.	Niedziela:	Ludwika K.
Czwartek:	Symforjana M..	Zachód „ „ 7 „ 14.	Zachód „ „ 4 „ 19 w.	Poniedz:	Zefiryna Pap. M.
Piątek:	Filipa Wyznawcy	Długość dnia godzin.... 14 „ 22.	Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 10.	Wtorek:	Przen. ś. Kazimierz.
Sobota:	Bartłomieja A.	Ubyło „ „ 2 „ 21.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 14 R.	Środa:	Augustyna B.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9 — Telefon Redakcji nr. 126.—Telefon Administr. 114.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Kazimiry, jutro Radomiła.

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy-Świat 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Konkursa: Konkurs strzelniczy. (Strzelnica warszawska, Nowy Swiat 43—od 3—5-ej po południu.)

Teatra: Letni: dziś „Kwiat z Tlemcenu” i „Niespodzianki rozwodowe”, jutro „Aida” (występ gościnny pani Spaak, oraz pp. Antoniego Aramburo, Maksymiljana Polli'ego i Juljana Jeromina); — Nowy dziś „W Tatrach”, jutro „Pierścień rodzinny” (drugi występ gościnny pani Adolfiny Zimajerowej). (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 1826 kop. 37½. Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu i od 4-ej do 5-ej po połud.)

Monstrualny bankiet.

W ostatnich dwóch dniach Paryż, jako serce Francji, przyjmował merów ze wszystkich celniejszych gmin francuskich, proszonych do stolicy z inicjatywy rządu republikańskiego przez paryską radę municypalną na wielki olbrzymi monstrualny bankiet, łączący przy jednym stole biesiadnym do 15,000 osób.

I jak ostatni bankiet lorda majora w londyńskiem City, uświetniony doniosłą mową lorda Salisburego, wywarł niepośledni wpływ na opinję Europy o polityce zewnętrznej Albionu, tak niedzielny bankiet w paryskim pałacu przemysłowym, przeznaczonym był, zdaje się, do zamanifestowania powszechnego zwrotu we Francji ku nieposzlakowanym uczuciom republikańskim, wykolejonym przez agitację bulanżystów.

W tydzień niespełna po skazaniu Boulangera przez senat na deportację do Nowej-Kaledonji, bankiet ów wypadł bardzo w porę republikanom. Bulanżyści, skompromitowani na razie fatalnie, orleaniści i bonapartyści skutkiem objawów solidarności z nimi w części — jedyna chwila dla republikanów, aby, zjednoczywszy się, zapanowali nad sytuacją i zapewnili sobie trjumf w wyborach wrześniowych. Zapowiedzią tego trjumfu był bankiet niedzielny.

Trzynaście tysięcy merów z większych i mniejszych gmin, obejmujących wszystkie departamenta, zasiadło w niedzielę w olbrzymich przestrzeniach pałacu przemysłowego na polach Elizejskich do uczty. Przybył na nią Carnot ze swoim sztabem wojskowym, z ministrami i naczelnikami władz świeckich i cywilnych.

Mowa Carnota, wyrażająca wiarę w godność i rozum narodu, który może chwilowo się zabłąkać, ale powróci zawsze na drogę wolności, prawdy i potęgi, wywołała niezmierny entuzjazm. W dytyrambowym nastroju opiewał Carnot chwałę, wielkość i szczęście dzisiejszej rzeczypospolitej, która wystawą swoją zjednała sobie u narodów sympatje „silniejsze od przymierzy”. Mówca w polocie patrjotycznym uniósł się aż do zacytowania słów poety:

„*Tout homme a deux pays: le sien et puis la France.*”

Wieczorem po bankiecie na polu marsowem wydano na cześć merów, czarodziejski festyn nocny.

Nazajutrz w poniedziałek Carnot przyjmował uroczyście tychże samych trzynaście tysięcy merów w pałacu elizejskim. Po defiladzie przed prezydentem rzeczypospolitej raczono się przy wytwornych bufetach, rozsianych na kobiercach parku.

. . . . .

Na uroczystości niedzielne przyznaczyła municypalność paryska sumę 500,000 fr. *Lunch* w ogrodach Carnota nie wchodzi tu w rachubę; pochłonął on co najmniej 50,000 fr. z listy cywilnej prezydenta rzeczypospolitej.

W taki to sposób odzyskują republikanie utracony teren! *X.*

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Gazety petersburskie donoszą, iż towarzystwo przemysłu i handlu ma się niebawem zająć sprawą organizacji kredytu na zabudowania fabryczne i przemysłowe, maszyny i narzędzia.

= Zarząd kanalizacji wezwany został do przedstawienia kosztorysu i planu zaprojektowanego kanału do sprowadzania wód deszczowych do Wisły przez aleję Jerozolimską, mającego zastąpić kanalizowanie ulicy Żelaznej od Koszyków przy stacji filtrów do Twardej, Twardej od Żelaznej do Ciepłej, Ciepłej i Solnej od Twardej do Leszna, części Elektoralnej od Białej do Zimnej, Ptasiej od Zimnej, Ptasiej od Zimnej do Przechodniej i terytorjum b. koszar mirowskich od Ciepłej do Gnojnej.

= W celu doprowadzenia głównego targowiska na bydło na Pradze, do możliwego porządku, p. prezydent miasta wyznaczył osobną komisję, w której weźmie udział technik rządu gubernjalnego. Komisja obejrzy miejscowość i zaprojektuje roboty, jakie uzna za konieczne.

= Instytucja jałmużnicza dla wstydzących się żebrać przy kościele św. Kazimierza na Nowem Mieście zażądała od magistratu przedstawienia dwóch kandydatów z pomiędzy podupadłych rzemieślników, umiejących czytać i pisać, i obarczonych familją, do otrzymania wsparcia w kwocie rs. 60, przypadającego od kapitału rs. 1,000, zapisanego na powyższy cel przez ś. p. Karolinę z Badowskich Brandyszową. O przedstawienie kandydatów, posiadadających potrzebne kwalifikacje, zarząd miejski zwrócił się do urzędu starszych zgromadzenia szewców i ślusarzy.

= Na ulicy Miłej ma powstać nowa fabryka sody krystalicznej.

= W dniu onegdajszym zmarło w mieście naszem mężczyzn 9, kobiet 9.

= Z powodu porządkowania lokalu salon artystyczny Krywulta został na dwa dni zamknięty.

= Ochmistrz dworu hr. Zamoyski wyjechał do Klemensowa.

= Z teatrzyków.

*Afisz teatrzyku Eldorado zapowiedział na wczoraj premjerę.

Była nią rzecz p. t. „Pan z panów”, którą autorowi, p. Swaryczewskiemu, podobało się ochrzcić mianem komedji.

Gdybyż oprócz tej kwalifikacji do zajęcia miejsca w literaturze dramatycznej nie było potrzeba nic więcej!

39)

DWA PRĄDY.

POWIEŚĆ NA TLE WSPÓŁCZESNEM.

(Odznaczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego.”)

Przez

Anatola Krzyżanowskiego.

(Dalszy ciąg.)

Pani Opolska zeszła ze stopni ganku, młoda zaś para do stóp jej się schyliła, podczas gdy starosta ze swadą, właściwą takiemu dygnitarowi, prosił wielmożnej dziedziczki i matki o błogosławieństwo dla nich na nową drogę życia, o życzenie, aby im się wszystko wiodło, zgoda kwitła w domu, zboża zaś i dobytek wzrastały pomyślnie.

Pani Opolska, wzruszona na myśl może, że niedługo własną jedynaczkę pobłogosławić jej tak przyjdzie, główkę dziewoi, strojną w barny wieniec, przycisnęła do piersi, nowożeńcowi zaś rękę do pocałowania dała. Poczem, kazawszy im powstać, na orację starosty odparła, iż pannie młodej, jako sierocie, krowę z własnej obory przeznacza i parę korcy żyta na jesienne zasiewy. Zaczęły się podziękowania i ofiarowanie przyniesionego w darze korowaju, przyczem oblubienica łzami rzewnemi wzruszenie swe okazała.

— Ależ to istny melodramat—zawołał hr. Morski, zwracając się do Kruzenberga.—Na Jowisza! Mogliby nam przynajmniej tego rozpolenia oszczędzić. Co, znów kłanianie się? *Mais c'est embetant, sauf qui peut,* wycofajmy się powoli i umknijmy do salonu od tej pospolitej hałastry.

— *Merci,* mnie to, bardzo zajmuje. Ciekawa próbka obyczajów i tradycyj ludowych, zupełnie mi nieznanych—objaśnił bankier.

— Ach, traktujesz to baronie, jako studjum etnograficzne? W takim razie jednak, wolałbym badać eskimosów lub chińczyków, bo przynajmniej narody dalekie a nieznane.

— Dla człowieka tak jak ja realnego, rzeczy bliz kie posiadają większą od oddalonych wartość; finansiści lubią to tylko, co może bezpośrednie przynieść korzyści. Co prawda zaś, panie Eustachy, eskimosi, chińczycy, czy lud tutejszy, to dla ciebie i dla mnie jednakowa *terra incognita.*

Panna młoda milcząca, na dowód skromności, pokłoniła się już Tereni, teraz schyliła się do kolan hrabiego z Orłowa i Kruzenberga, który wyręczając cofającego się niechętnie arystokratę, kilku uprzejmemi słowami szczęścia jej powinszował.

Gdy przyszła kolej na Korybuta, Moryś zmięszał chrząknął, poprawił szkiełko, przestąpił z nogi na nogę, a wreszcie wyciągając rękę do hrabiego, rzucił półgłosem:

— Proszę cię, Eustachy, pozwól mi twojej portmonetki, bo nie mam drobnych przy sobie.

I otrzymawszy żądany pugilares, wyjął z niego rubla, ofiarowując go z najspokojniejszą miną na czepeczek pannie młodej.

— Oddam ci w domu — zapewnił, zwracając resztę pieniędzy.

— Rodowity szlachcic—wyszeptał baron wzgardliwie—pożyczy, ale musi się pokazać.

I jakby na dowód, że szlachcic izraelski lepiej się jeszcze „pokazać” potrafi, zaszeleścił w dłoni różowym papierkiem.

Zachwyceni hojnością niespodzianych darów i poczęstunkiem, jaki służba ustawiała na boku, drużbowie skinęli na muzykę, by zagrała „pańskiego”. Napróżno pani Opolska zapraszała wewnątrz domu, starosta, dziękując za zaszczyt, tłumaczył, iż w upał lepiej tańczyć na trawniku, że przytem na śliskiej podłodze nie mogliby tak śmiało wywijać.

Skrzypki zapiszczały, bębenek zahuczał rytmem mierzonym i ów „pański” taniec zabrzmiał dźwiękami starego, znanego ogólnie walca.*) Równocześnie pan młody przyszedł kornie się pochylić przed Terenią.

— Bardzo prosimy—tłumaczył za niego drużba „dworskim” językiem—żeby panienka raczyła z nami na szczęście zatańczyć.

Panna Opolska powstała ochotnie.

— *Chère cousine, comment, avec ce rustre là?*—oburzył się hrabia Morski.

Piękne dziewczę, wsparte tymczasem o ramię parobczaka, który z czcią i nieśmiałością dotykał się jej kibici, płynęło rytmicznym ruchem po miękkiej murawie trawnika. Hrabia nie ukrywał oburzenia swego i zgorszenia.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

---

*) Lud lubelski i hrubieszowski nie ma żadnego odrębnego narodowego tańca. Rodzaj powolnego walca i zręcznie na lewo wywijanej polki, a niekiedy oberek, oto wszystko, co na weselach i dożynkach zdarzało mi się widzieć.

Przyp. autora.

Niestety, najpiękniejsza nawet tendencja nie zastąpi dobrej charakterystyki postaci, nie zastąpi dowcipu, ani nawet nie pokryje wad budowy, a wczoraj przedstawiono nam w Eldorado coś, czego jedyną stronę dodatnią stanowi chyba tylko tendencja. Artyści robili, co mogli, aby dzieło swojego kolegi podtrzymać, ale i te dobre ich chęci zadaniu podołać nie mogły.

* Reżyserja teatrzyku Belle-Vue rozdała śpiewakom role operetki Suliwana p. t.: „Gwardzista” (*the Joman of the Garde*).

Nowość ta będzie wystawioną w końcu bieżącego sezonu.

= Konkurs strzelniczy.

Z przyczyny nieobecności deżurnego w dniu wczorajszym grono członków Towarzystwa łowieckiego zabawiało się strzelaniem po za konkursem.

Administracja strzelnicy przygotowywa plan własnego konkursu, który rozpocznie się w połowie października.

= Konkurs w miniaturze.

W dniu wczorajszym przy brzegu Saskiej Kępy grono amatorów pływania urządziło konkurs, w którym wzięło udział dziesięciu pływaków.

Pierwszą nagrodę w przedmiocie za pływanie otrzymał p. St.; drugą p. G.

Pływacy powtórzą popis w przyszłą niedzielę.

= Z muzeum pszczelniczego.

Zarząd muzeum zawarł spółkę z jednym z przedsiębiorców tutejszych w celu rozpoczęcia na nowo wypieku pierników.

Za firmę muzeum przedsiębiorca ofiarował połowę czystego zysku.

= „Merkury”.

Z ogłoszonego świeżo drukiem sprawozdania z działalności stowarzyszenia spożywczego „Merkury” za pierwsze półrocze r. b. dowiadujemy się, iż przychód ze sprzedaży towarów w ośmiu sklepach stowarzyszenia oraz z rabatów i procentów od innych składników wyniósł w tymże czasie rs. 12,836 kop. 19, że zaś wydatkowano rs. 10,608 kop. 91, czysty więc zysk wyniósł rs. 2,227 kop. 28.

Największy targ, bo rs. 20,467 kop. 24 miał sklep nr. 6 przy ulicy Kruczej pod nr. 22, najmniejszy, bo tylko rs. 6,447 kop. 80, sklep nr. 5 przy ulicy Karmelickiej.

Ogólem w ciągu półrocza ubiegłego sprzedano towarów w sklepach za rs. 120,229 kop. 6 i sposobem rabatowym za rs. 7,467 kop. 66, co razem czyni rs. 126,696 kop. 72, w której to sumie największą pozycję, bo 44,800 rubli, obejmuje cukier, po nim idzie pieczywo, którego sprzedano za 11,000 rubli, oraz masło, za 10,600 rubli.

Czysty zysk, osiągnięty ze sprzedaży w kwocie 42,227 kop. 28, postanowiono rozdzielić, jak następuje: na $2\frac{1}{2}\%$ dywidendy od wypuszczonych za rs. 67,000 marek, rs. 1,675, na rabat dla robotników fabrycznych, zakupujących stale w sklepie pod nr. 8 przy ulicy Czerniakowskiej, to jest od sumy rs. 11,000—rs. 220 i do dyspozycji zarządu rs. 332 kop. 28.

Etat na półrocze bieżące jest następujący: płace personelu rs. 3,298, komorne rs. 3,195, razem rs. 6,493, oprócz tego 5% od czystego dochodu dla ajenta handlowego i $27\frac{1}{2}\%$ dla członków zarządu oraz urzędników kantoru.

= Wynalazca.

Od kilku dni krąży po mieście indywiduum, przybyłe z głębokiej prowincji.

Człowiek ten udaje się do mieszkań zamożniejszych zwłaszcza osób, gdzie z tajemniczą miną wyjaśnia, iż ma na sprzedaż genjalny wynalazek.

Jakiego rodzaju jest wynalazek, indywiduum wyjaśnić nie chce, proponuje jednak wspólkę, gdyż do eksploatowania tajemnicy potrzebne są dość znaczne fundusze.

Sposób zachowania się domorosłego Edisona świadczy o jego niepoczytalności umysłowej.

= Pilzner z... Radomia.

W ostatnich dniach zaczynają nadchodzić do Warszawy transporty tak przez naszych piwoszów ulubionego piwa pilzneńskiego,... ale nie z Pilzna.

Przysyła je jeden z browarów radomskich, który „na sposób pilzneński” fabrykuje piwo stołowe.

= Typ.

Dzielnica staromiejska straciła jedną ze swych typowych postaci, mianowicie p. Marjannę Przewałową, staruszkę, liczącą 85 lat wieku.

Staruszka pomimo dziewiątego krzyżyka trzymała się dotąd niezwykle krzepko, a obdarzona świetną pamięcią, była żywą kroniką targu Staromiejskiego.

Od lat pięciu staruszka z powodu osłabionego wzroku porzuciła kram z ogrodowiznami, za którym siadywała przez pół przeszło wieku.

Pani Przewałowa była doskonałym typem przekupki w dawnym, dobrym stylu, o złotem sercu i energicznym języku, którym umiała manewrować z werwą *sui generis*.

Staruszka przeniosła się obecnie pod Tarczyn do córki zamężnej, wyjeżdżała jednak ze łzami w oczach, twierdząc, iż „zamrze” z tęsknoty za Starem miastem”.

= Fikcyjny kurs.

Służba tramwajowa, naturalnie z rozkazu zarządu, za przejazd pasażerów od remizy do rogatki mokotowskiej wymaga opłaty za kurs, pomimo że przestrzeń wynosi zaledwie kilkaset kroków.

Wobec tego, publiczność dla zaoszczędzenia wydatku a raczej naddatku, wysiada lub wsiada przy rogatce, brnąc w porze słotnej po błocie.

Zarząd tramwajowy mając na uwadze wygodę publiczną, mógłby się wyrzec tego drobnego dochodu, zwłaszcza, że z udogodnienia korzystałaby tylko ludność, zamieszkała w pobliżu remizy.

= Z żeglugi.

Parowce „Wisła” i „Warszawa” przez dwa dni holowały do brzegu Solca tratwy.

Administracja żeglugi St. Górnickiego pobudowała drugi most dłuższy i wygodniejszy, sięgający po za mielizny.

Spółka włocławska także z konieczności za piaskami ustawiła drugą przystań, do której przybijać będą statki, nie mogące dojeżdżać do samego brzegu z powodu niskiego stanu wody.

= Pomysłowy Figaro.

W dniu wczorajszym p. Fr. R., młodzieniec po raz pierwszy przebywający w Warszawie, zajechawszy do hotelu zapragnął się ogolić.

Wezwany przez numerowego zjawił się wkrótce usłużny golibroda, który, zauważywszy, iż p. R. własnej brzytwy nie posiada, zaprojektował przyniesienie potrzebnych przyrządów z miasta.

Po kwadransie Figaro powrócił z potrzebnemi utensyljami, a wykonawszy czynność golenia bardzo sprawnie, podał panu R. rachunek, który przedstawiał się, jak następuje:

Brzytwa	5 rs.	
Mydło	—	50 kop.
Puder	1 rs.	
Woda kolońska. . . .	1 rs.	
Golenie	—	30 kop.
Razem	7 rs.	80 kop.

— Co to znaczy?—zapytał p. R. zdumiony.

— Łaskawy panie—odrzekł Figaro z najsłodszym uśmiechem—z razury przyrządów wynosić nie wolno, pragnąc zatem wypełnić żądanie sz. pana, musiałem kupić co potrzeba.

Pan R. na razie zapłacił, przysięgając sobie w duchu unikać na przyszłość golenia się w domu; dopiero ktoś ze znajomych objaśnił, iż pomysłowy Figaro dopuścił się grubego nadużycia, gdyż wszystkie utensylja, licząc w to zardzewiałą brzytwę i pudełko najhaniebniejszego pudru, przedstawiają razem wartość najwyżej 50 kop.

P. R. zamierza wystąpić o oszustwo na drogę sądową.

= Kradzieże.

Z otworzonego mieszkania Samuela Marguljesa przy ulicy Muranowskiej pod nrem 34-ym skradziono parę lichtarzy platerowanych i parę lichtarzy srebrnych, wartości 30 rs.; poszwankowany o kradzież posądza swoją służącą.—Porucznikowi niżegrodzkiego pułku, Suzinowi, przed dworcem kolei nadwiślańskiej skradziono zegarek złoty z takąż dewizką, wartości kilkudziesięciu rubli.—Nocy wczorajszej z mieszkania Zelika Figi, przy ulicy Franciszkańskiej pod nrem 6-ym, przez okno skradziono parę butów i gotówką rs. 18.—Ze składu węgli na placu Grzybowskim pod nrem 6-ym Józefowi Paulowi skradziono 4 ruble; kradzieży dopuścił się robotnik tegoż składu, Józef Pietrzak, którego aresztowano. — Z otwartego mieszkania rzeźnika, Jana Laskowskiego, przy ulicy Waliców pod nrem 13 ym skradziono zegarek srebrny wartości 10 rs.

= Pożary.

Dziś o godzinie 2-ej minut 15 po południu, przy ulicy Złotej, w domu pod nrem 30-ym, w jednem z mieszkań oficyny 3-go piętra, w kuchni, zapaliła się w kotle terpentyna, przygotowaną do farb, służących do malowania podłóg.

Zawiadomiony przez telefon oddział trzeci, nowoświecki, przybył na miejsce, lecz zastał ogień już ugaszony przez mieszkańców.

O godzinie 6 i pół po południu, z czatowni strażackich zauważono za Powązkami wydobywające się kłęby dymu i płomieni, w skutek czego cztery warszawskie oddziały straży pośpieszyły w tym kierunku.

Okazało się iż pożar szerzył się we wsi Wawryszewie, w gminie Młociny, w znacznej odległości za rogatką.

Oddziały przeto straży powróciły do koszar.

Wreszcie o godzinie 7 i pół wieczorem, przy placu Grzybowskim pod nrem 14-ym w składzie herbaty p. Muszkatblata z niewiadomej przyczyny wynikł pożar.

Zawiadomiony przez telefon oddział 4-ty mirowski pośpieszył na ratunek i ogień w ciągu godziny ugasił.

Znaczne zapasy herbaty, oraz drewniane urządzenie sklepu w części uległo spaleniu.

Straty wynoszą kilkaset rubli.

\+ Wedle sprawozdań urzędowych w r. 1887-ym w gub. radomskiej było czynnych 16 kopalń żelaza, które przetopiły 7,705,312 pudów rudy i żużli i wyprodukowały 2,116,340 pudów surowcu, a w tem 227,775 pudów odlewów. Kopalnie te, znajdujące się wyłącznie w pow. iłżeckim i koneckim, zatrudniały 1,715 górników, 312 pomocników. Kopalnie owe należą: Bzin do skarbu, Starachowice do towarzystwa tegoż imienia, Klimkiewiczów do towarzystwa zakładów ostrowieckich, Przysucha do p. Dembińskiego, Bodzechów do braci Kotkowskich, Kawęczyn do towarzystwa zakładów Rudy Malenieckiej, Bliżyn do bar. Krauzego, Nynków do p. Znamierowskiego, Aleksandrów i Nadolna do francuskiego towarzystwa zakładów chlewiskich, Borkowice do ks. Czetwertyńskiego, Końskie do hr. Tarnowskiego, Niekłań do hr. Platera.

\+ Welocyped elektryczny.

W okolicach Moskwy robiono próby z welocypedem, poruszanym elektrycznością.

Próby podobno wypadły pomyślnie.

\+ Niezwykła gospodarka.

O rzadkim w dziejach rolnictwa wypadku donosi *Gazeta lubelska*.

Izaak Beilin, zamieszkały stale w Cesarstwie, nabył w roku ubiegłym majątek Brzeziny pod Iwangrodem.

Rok jeden gospodarki miał go przekonać, że na rolnictwie interesów u nas robić nie można.

Sprzedał więc zebrane zboże i jeszcze nieomłócone włościanom, to samo uczynił z inwentarzem, pługi i brony na klucz zamknął, służbę dworską oddalił, pole wydzierżawił w drobnych częściach włościanom, a wziąwszy czynsz za trzy lata z góry, wyjechał w strony rodzinne, zadawalniając się tylko tytułem dziedzica.

Nie stracił jednak na tem, gdyż majątek nabył tanio.

\+ Straty.

Pożar w Markuszewie, jak obliczono ostatecznie, zrządził szkód na sumę rs. 34,940.

Zaledwie połowę tej sumy zwrócą pogorzelcom towarzystwa ubezpieczeń.

\+ Żonobójstwo.

Z Kowna donoszą nam:

„We wsi Czarnówce, p. nowoaleksandrowskiego, została popełnioną w tych dniach następująca zbrodnia:

Sylwester Kurenek, 21-letni chłopak, ożenił się z 40-letnią wdową, której rodzina obiecała mu dać za nią rs. 300 posagu.

Po ślubie jednak K. dostał zaledwie rs. 25.

Nowożeniec więc był bardzo rozżalony na swą nową rodzinę.

Cały swój „żal”, a raczej złość, wywierał na żonie.

Wobec sąsiadów K. często się uskarżał, że los go związał ze „starą babą”, za którą nic nie dostał i dostać nie ma nawet nadziei.

Przed paru miesiącami K. zapoznał się z pewną dziewczyną ze wsi sąsiedniej, z którą zawarł wkrótce bliskie stosunki.

Żona czyniła mu gorzkie za to wymówki.

Sprzeczki i kłótnie stały się pomiędzy niemi rzeczą codzienną.

W końcu lipca do wsi Czarnówki przybył wędrowny „węgier” z towarami.

K. domagał się od niego jakiegoś białego proszku, lecz „węgier” go nie posiadał.

Nazajutrz przybył do Czarnówki drobny handlarz, Szlama Fajgenson, który coś długo szeptał z K. na osobności.

Gdy wieczorem dnia tego żona dała mu kolację, Kurenek odparł:

— Dziś mi się jeść nie chce, spożyj sama.

Po zjedzeniu kolacji, Kurenkowa uczuła okropny ból w żołądku, nastąpiły wymioty i t. d.

Gdy przybył „znachor” wioskowy, kobieta już nie żyła.

We wsi stał się wielki alarm; domyślali się wszyscy, że K. umarła nienaturalną śmiercią.

Wkrótce na miejsce wypadku przybyła policja; ciała grzebać nie pozwolono, lecz odwieziono je do miasta powiatowego, Nowo-Aleksanorowska, gdzie poddano je ekspertyzie lekarskiej.

W żołądku zmarłej znaleziono sporą dozę arszeniku.

Podejrzenie padło odrazu na męża zmarłej.

Jedna z sąsiadek Kurenków zeznała, że widziała, jak K., ukrywszy się przed żoną, jadł kiełbasę, wspólnie zaś z nią jeść nie chciał: „tamto było zatrute”.

Aresztowany K. długonie przyznawał się do winy.

Wreszcie opowiedział wszystko szczerze, a jako wspólnika swej zbrodni wskazał wyżej wymienionego już przez nas Szlamę Fajgensona, handlarza wędrownego.

Aresztowano go również i obu osadzono w więzieniu nowoaleksandrowskiem.

Śledztwo w tej sprawie się prowadzi.”

✝ Pożar.

Z Kozienic donoszą, że tamże we czwartek wybuchł pożar, który w krótkim przeciągu czasu zniszczył 35 zabudowań.

Pomiędzy innemi ofiarą pożaru padła farbiarnia.

Straty są bardzo znaczne.

Tylko mała liczba spalonych budynków była ubezpieczona na łączną sumę rs. 17,670.

Ogień był podłożony.

✝ Na polowaniu.

Hr. Zamoyski, polując w dobrach swoich Kozłowce, w pow. lubartowskim, znalazł w tych dniach w trawie na łące zwłoki 80-letniego starozakonnego, Chila Rozenzwajga.

Jak się przekonano, tenże zmarł nagle wskutek opilstwa.

✝ Zemsta.

Korespondent nasz z Piotrkowa pisze:

We wsi Wiaderno, gminy Golesze, w pow. piotrkowskim d. 9-go b. m. znalezionym został Karol Jedyk, znany w okolicy złodziej, w stanie nietrzeźwym.

Na ciele denata były ślady pobicia.

Głucha wieść niesie, że poprzedniego dnia Jedyk schwytanym został przez niewiadome osoby na usiłowanej kradzieży.

O ile te wieści zostaną uzasadnione, wykaże śledztwo, które prowadzi sędzia śledczy powiatu piotrkowskiego, p. Gerber.

✝ Pożar mostu.

Wczoraj po południu nadeszła do Warszawy wiadomość, że około godziny 6-ej nad ranem most drewniany na rzece Narwi, pod wsią Zagrzeby, w gm. Nieporent spalił się ze szczętem i komunikacja została przerwaną.

Ogień pierwszy zauważył stróż, Jan Wyczke, który zaalarmował włościan.

Zanim ci przybyli na ratunek, most cały był już w płomieniach.

Wyczke zeznaje, że ogień zauważył pod mostem, widocznie ktoś most podpalił.

Ogień posuwał się z szaloną szybkością i most, mający długości około 40-tu łokci, zgorzał do szczętu, pozostały tylko słupy w wodzie.

Strata wynosi kilka tysięcy rubli.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, w magistracie m. Gąbina, odbędzie się licytacja na 3-letnią dzierżawę dochodu kasy miejskiej z opłat targowych i jarmarcznych od rs. 373 rocznie.

— Jutro, o godz. 7-ej wieczorem, w sali magistratu warszawskiego, odbędzie się sesja wyborcza zgromadzenia tutejszych mularzy.

— Do jutra składać można prośby o przyjęcie kandydatów do klasy wstępnej w warszawskiej szkole realnej.

— Do jutra przyjmowane będą w kantorze stowarzyszenia spożywczego „Merkury" wnioski członków, przeznaczone na zebranie ogólne tegoroczne.

— Jutro, w zarządzie górniczym w Dąbrowie, w pow. będzińskim, odbywać się będą licytacje na dostawy: wapniaku dla zabudowań rządowych w Dąbrowie od rs. 521 kop. 60, oraz do magazynu w Dąbrowie gontów na pokrycie domów od rs. 350.

— Od jutra rozpocznie się przyjmowanie uczniów do tutejszej szkoły rysunkowej i odbywać się będzie w dni powszednie od godz. 10—12-ej zrana, a w niedziele od 3—4-ej po południu.

— Jutro, w rządzie gubernjalnym warszawskim, odbędzie się licytacja na odnowienie koszar w m. Radzyminie od rs. 8,166 kop. 10.

NEKROLOGJA.

✝ Ś. P. JAN ZIMERMANN, zarządzający fabryką „Temler i Szwede", przeżywszy lat 37, zakończył życie w Warszawie w dniu 18-ym sierpnia r. b. Pozostała żona, syn i rodzeństwo zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kaplicy ewangelickiej przy ulicy Mylnej w dniu 21-ym sierpnia, tj. we środę, o godzinie **3-ej i pół** po południu na dworzec dr. żel. warszawsko-wiedeńskiej dla przewiezienia do grobów rodzinnych w Skierniewicach. —2763—

✝ W dniu 22-im sierpnia r. b., to jest we czwartek, o godzinie **8-ej** zrana, w kościele powązkowskim odprawioną zostanie msza święta za dusze ś. p. familji **Gawareckich**, a to z legatu przez niegdy Magdalenę Gawarecką uczynionego, o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —936—

Telegramy „Kurjera Warszawskiego."

Petersburg 20-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Członek rady państwa, jenerał adjutant Isakow, za długoletnią pracę obdarzony został przy Najwyższym Reskrypcie oznakami św. Andrzeja.

Petersburg 20-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Na uroczystym obchodzie jubileuszu pięćdziesięciolecia obserwatorjum w Pulkowie, obecny był Wielki Książę Konstanty Konstantynowicz, ministrowie spraw wewnętrznych i zagranicznych i minister oświecenia, inne wysoko postawione osoby, niektórzy członkowie ciała dyplomatycznego i deputacje. Najjaśniejszy Pan nadesłał telegram, wyrażający niezachwiane przekonanie Jego Cesarskiej Mości, że przodujące obserwatorjum russkie przechowa tradycje chlubnej przeszłości i będzie dalej służyło z pożytkiem i sławą nauce i ojczyźnie.

Berlin 20-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Cesarz Wilhelm przybył dziś po południu do Sztrasburga.

Berlin 20-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — W sferach rządowych zapewniają, że w umowach, zawartych w Osborne podczas pobytu cesarza Wilhelma zagwarantowano jedność tok polityki zewnętrznej potrójnego przymierza i Anglji. Umowy te, jakkolwiek zawarte z lordem Salisburym, obowiązywać będą i każdego jego następcę. Wpłynęły one na usposobienie pokojowe, jakie tutaj zapanowało i wyraziło się także w toaście cesarza Franciszka Józefa.

Berlin 20-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Książę Bismark wyjeżdża do Friedrichsruhe.

Berlin 20-go sierpnia. (*Tel. pr. Kurj. W.*) — Zwróciła tu na siebie przykrą uwagę mowa, wygłoszona na festynie strzeleckim w Vincennes (pod Paryżem) przez adwokata szwajcarskiego, Bielmana, który wśród entuzjazmu francuzów zapewnił, że Szwajcarja gotowa jest bronić swojej niepodległości i neutralności.

Bruksella 20-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Rząd postanowił zaniechać dalszych poszukiwań sprawcy wykradzenia dokumentów rządowych z archiwum państwa, ponieważ Maurel (autor artykułu w *Nouvelle Revue, przyp. red.*) oświadczył w liście do ministra spraw wewnętrznych, de Voldera, że poszukiwania te skompromitowałyby osobistości najwyżej stojące i że wyszłyby przy tem na jaw inne tajemnice najpoważniejszej natury.

Rzym 20-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Papież nakazał duchowieństwu powstrzymać się od wszelkiego udziału w uroczystych przyjęciach króla Humberta, udającego się do Apulji.

Rzym 20-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — W encyklice swojej, zaczynającej się od słów: *Quamquam plurimis*, rozważa Papież położenie kościoła. Walka przeciw Stolicy Apostolskiej jest ciągle zacięta. Dlatego zaleca się modlitwy do Matki Boskiej i św. Józefa, jako opiekuna i wzoru dla wszystkich warstw, zwłaszcza dla ludności pracującej, która od niego powinna uczyć się poszanowania obowiązku pracy. Papież przepisuje szczególne modły do św. Józefa i uroczysty obchód jego święta.

Rzym 20-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Pokazuje się, że skutkiem rzucenia bomby wczorajszej nocy na placu Colonna, w pobliżu gmachu izby deputowanych, sześć osób zostało lekko, dwie zaś ciężko rannych. Dokonane rewizje nie odkryły dotąd sprawcy zamachu na bezpieczeństwo życia osób prywatnych (rzucono bombę w tłum, przysłuchujący się muzyce; *przyp. red.*)

Belgrad 20-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Król Milan zgadza się, aby Królowa Natalja dwa razy do roku przyjeżdżała do Belgradu i bawiła tu za każdym razem nie dłużej, jak przez trzy tygodnie, nie biorąc żadnego udziału w wychowaniu syna.

Belgrad 20-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Według najnowszych informacyj, rejencja wysłała depeszę do królowej Natalji, w której wzywa ją ponownie i kategorycznie, aby zgodziła się na spotkanie z królem Aleksandrem po za granicami Serbji. W przeciwnym razie rejencja nie mogłaby w razie przybycia królowej do Belgradu powitać ją w sposób uroczysty i umożliwić jej widzenie się z królem. Wątpią, aby królowa zgodziła się na te warunki.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 20-go sierpnia. (*Telegram prywatny Kurj. Warsz.*)— Korzystne i zwyżkowe usposobienie giełdy wczorajszej przeniosło się w zupełności na dzisiejszą. Dane statystyczne o wywozie z Rosji brzmią bardzo pomyślnie i w stosunku do rozsiewanych przez zniżkowców wieści są w zupełnej sprzeczności. Jeżeli zaś postępów widocznych jeszcze niema, to

12)

Takie to już moje szczęście.

(Dalszy ciąg.)

Pod groźno zmarszczoną brwią, iskrzyły się złowrogo oczy pięknej kobiety, odrzekła jednak głosem miękkim, podając mu rękę:

— Jesteś szlachetnym, i pozostań moim przyjacielem... nie zapomnę ci nigdy tej nauki, która mnie ocala.

I pożegnawszy go skinieniem ręki, otwarła drzwi i cichutko zbiegła po schodach.

Młodzieniec zaparłszy oddech, nadsłuchiwał; lekki tylko szelest doszedł jego uszu, a po chwilce, znowu głucha cisza zaległa dom cały.

Odetchnął pełną piersią i... próbował być zadowolony z siebie...

Nie mógł.

Noc całą męczył się, nie mogąc zasnąć i żałując z nieopisaną goryczą... swojego szlachetnego porywu.

VI.

Nazajutrz w południe zeszedł do komnat p. Zofji, chcąc wyczytać z jej oczu wdzięczność, wynagrodzenie za swój czyn heroiczny, ale pokojowa przeprosiła go, że pani mocno słaba, przyjąć go nie może.

Aż do przyjazdu p. Metzgera nie udało mu się z nią zobaczyć, dopiero przy wspólnym obiedzie i zaraz przy powitaniu, gdy zaledwo otworzył usta, chcąc się troskliwie zapytać o jej zdrowie, usłyszał uprzedzającą pytanie odpowiedź:

— Wiesz Kulciu (mężowi było na imię Herkulan), ze p. Woleński był tak dobry odwiedzić mnie kilka razy, a ja go przyjąć nie mogłam, bo się ciągle czułam słabą.

— Biedactwo!—zawołał gładząc ją pod brodę p. Metzger.

Mieczek patrzał trochę zgłupiały na nią.

— Ale swoją drogą—rzekła wyciągając do niego rękę—z całego serca dziękuję panu za pamięć. To tak miło wiedzieć, że kogoś obchodzimy szczerze, wszak prawda?

— O! pani! bełkotał ogromnie zmięszany.

Podczas obiadu wypytywała pani Zofja małżonka, jak się bawił w Berlinie, czy mu czas schodził szybko, czy tęsknił za nią?

Pan Metzger, czule patrząc jej w oczy, odezwał się:

— Możesz-że wątpić, Zosiu droga, że ile razy słuchałem naprzykład pięknej opery, tyle razy myślałem: czemuż tu mojej Zosi niema? i myśląc o tobie, słuchałem tylko jednem uchem.

Pocałowali się nagłem skłonieniem ku sobie. Młodzieniec patrzał, słuchał i oczom swym nie wierzył. Nigdy jeszcze dotychczas nie pieścili się przy nim.

Pani Zofja, czasami tylko z boku rzuciwszy nań spojrzenie, ciągle wybadywała męża drobiazgowo o każdą godzinę, a gdy między innemi zapytała go nagle:

— Ale, ale, zapomniałam na śmierć, a gryzłam się z niepokoju, czyś, mój Kulciu, miał na sobie flanelowy kaftanik? — młodzieniec aż podskoczył na krześle.

Zebrała się znów partyjka przyjaciół męża i Mieczek cieszył się na samą myśl gorzkich wyrzutów, któremi jej w twarz ciśnie za tyle niewdzięczności z jej strony i za tyle obojętności. Tak, bo w tej chwili był zazdrosny, jak Otello, i gotów pozbyć się wszelkich skrupułów. Tymczasem pani domu rzekła nagle do męża:

— Dziś i ja będę mieć partyjkę gerylasza, bo przyjdzie Astolfowa z p. Stefanem i ze swą siostrą.

— Dobrze, moje dziecko — poruszył głową p. Metzger, i poszedł z przyjaciółmi do zielonego stolika.

— Pan Stefan! co za Stefan!—pomyślał z wrastającą goryczą Mieczek i szedł za nią wrzący już i kipiący, ale na progu salonu odwróciła się do niego i z uśmiechem Małgosi z I-go aktu zawołała:

— A i pan, jeżeli nie masz nic „lepszego" do roboty, może przyjdziesz rozerwać się z nami?

Spojrzał na nią, nie tając oburzenia.

— Dziękuję za łaskawą pamięć, ale mam robotę.

— Bardzo żałuję!—roześmiała mu się pod nosem ironicznie i zniknęła.

— Gdzież ta przyjaźń, za którą mi dziękowała z takiem wylaniem?

Zły na siebie i na świat cały, zamknął się w swoim pokoju i nie zeszedł więcej na dół.

Opamiętał się wszakże i nawet nie dowiadywał, kto był p. Stefan, ale los oszczędził mu zapytań.

Na trzeci dzień tenże p. Stefan zasiadł do wspólnego obiadu.

Wesoły to był młodzieniec; trzepotał się, opowiadał anegdotki, z których do łez śmiał się poczciwy p. Metzger, a po obiedzie poszedł grać z panią w domino.

(*D. c. n.*) *Edward Lubowski.*

wynika to z chwilowej nieczynności, gdyż tendencja jest bardzo mocną. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych zyskały 20 fen., a w dostawowych pozostały bez zmiany. Z weksli Warszawa krótkoterminowa straciła 30 fen., a krótki Petersburg 50 fen.; długi zaś zdrożał o 40 fen.. Papiery wykazują zwyżki. Za listy zastawne ziemskie płacono 40 kop. w złocie, a za listy likwidacyjne 50 kop. w złocie więcej, niż wczoraj. Wschodnie pożyczki III-ej serji zdrożały o 10 kop. w złocie. Również wyżej notowano $4^1/_2$% russkie listy zastawne, 4% pożyczkę konsolidowaną z r. 1880-go i 6% rentę z r. 1883-go. Prywatne dyskonto, oraz kupony celne bez zmiany. Kredytówki wskutek podjętych realizacyj straciły $^2/_5$%. Żyto wskutek korzystnych wiadomości o stanie rynku zbożowego w Wiedniu w towarze gotowym zyskało 1 m., a na dostawę 1 m. 25 fen.

Berlin 20 go sierpnia *(notowanie urzędowe giełdy)*.

Bil. ban. rus. w tr. nat.	212.60	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	211.80	Akcje kredytowe	163.60
Wek. na Petersb. krót.	211.—	Weksle na Lon. kr.	20.45^5
Wek. na Petersb. dług.	209.—	„ „ dł.	20.32
Bil. ban. rusk. na dost.	212.25	Żyto w tow. gotow.	158.50
Wschodnia poż. II em.	65 —	Żyto na wiosnę	161.50
Listy zast. serji I-ej	63.90		

Kursa z dnia 19-go sierpnia: 212.40, 212.10, 211 50, 208 60, 212.25, 64.90, 63.50, 164.—, 157.50, 160.25.

Petersburg 20-go sierpnia. — **Weksle na Londyn 95.95.** Pożyczka premjowa I-ej emisji $264.^1/_4$. **Pożyczka premjowa** II-ej emisji $247.^1/_2$. **Półimperjały 7.64.**

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ na Pradze dnia 20-go sierpnia.—Dawno targ zbożowy nie był tak ospały, jak w dniu dzisiejszym; kupować nie chciano zupełnie, choć posiadacze towaru robili możliwe ustępstwa, redukując do minimum swoje żądania. Dowozy wynosiły 19 wagonów. Pszenica słabo, wyborową notowano 99—104 kop., średnią 90—97 kop., ordynaryjną 82—87 kop. Żyta dostarczono 9 wagonów, usposobienie zniżkowe, wyborowe sprzedawano po 78—80 kop., średnie po 74—76 kop. Owies bardzo słabo, sprzedano zaledwie jeden wagon średniego towaru po 78 kop., za wyjątkowo piękny 81—84 kop. Gryka bez pokupu, w żądaniu po 80—88 kop. Jęczmień mocno wyborowy do 95 kop., średni 80—88 kop. Kasza jaglana ospale, żądano po 110—122 kop. stosownie do gatunku, kupujących nie było.

Mięso. W ciągu ubiegłego tygodnia (do dnia 17-go sierpnia). Warszawa łącznie z Pragą spotrzebowała wołowiny 22405 pud., wieprzowiny 10296 pud., baraniny 3091 pud., i cielęciny 591 pud., razem 36833 pud. Cyfra ta większą jest od zeszłotygodniowej o 5305 pud. Ceny średnie i przeciętne za funt mięsa pierwszej dobroci były następujące: wołowego $13^1/_2$ kop. wieprzowego 12 kop., baraniego $11^1/_2$ kop. i cielęcego $13^1/_4$ kop., świeżej niesolonej słoniny $16^1/_2$ k.—Inwentarz żywy płacono jak następuje: wół stepowy od rs. 70 do 108, krowa dojna do 54 rs., wieprz od 16 do 43 rs., baran średni 3 rs. kop. — i cielę średnie rs. 7 kop. 50. Średnie ceny za jedną sztukę skór suszonych były: wołowych 10 rs. 50 kop., baranich rs. — kop. 75, cielęcych rs. 1 kop. 20 i końskich rs. 5 kop. 25.

Cukier. Według sprawozdania biura przedstawicieli fabrykantów cukru w Kijowie z dnia 16-go sierpnia r. b. w okresie czasu od 8 go do 16-go sierpnia r. b. włącznie, dokonano następujących sprzedaży krystalicznej mączki cukrowej: z kampanji 1888/9 r. nie sprzedano nic, z kampanji 1889/90 roku w dniu 9-ym sierpnia 10,000 pudów z odbiorem na stacji Olszanka na listopad-styczeń po rs. 4.35 z zadatkiem 50 kop. i 20,000 pudów z odbiorem na stacji Suny na listopad-luty po rs. 4.40 z zadatkiem 50 kop.; w dniu 10-ym sierpnia 30,000 pudów z odbiorem na stacji Olszanka na listopad-styczeń po rs. 4.35 bez zadatku, oraz 50.000 pudów z odbiorem na stacji Krzyżopol na wrzesień-październik po rs. 4.25 z zapłatą w dniu 13-ym grudnia. Na wywóz sprzedano w dniu 7-ym sierpnia r. b. z kampanji 1888/9 r. 10,200 pudów z odbiorem na stacji Winnica po rs. 4.50 za pud z zapłatą w dniu 13-ym października; gdyby przy eksporcie tej partji okazał się zysk, to kupujący podzieli się nim ze sprzedającym.

Oleje i makuchy. Usposobienie dla olejów w ogóle dobre, a szczególniej dla rzepakowego, którego cena wciąż się podnosi, obecnie żądają za towar gotowy po rs. 6, na dostawy późniejsze brak chęci do oddawania, ponieważ daje się uczuwać brak rzepaku. Obroty olejem lnianym średnie, ceny mocne, w płaceniu rs. 4.40 za pud z beczką w obrotach hurtownych. Makuchy tak rzepakowe, jak lniane, bardzo poszukiwane przy cenach niezmienionych od rs. 1 do 1.10 za pud, przy braku towaru gotowego.

Łój. Ceny łoju trzymają się mocno; za łój dobry żółty syberyjski żądano rs. 5 za pud.

Wapno. Zapotrzebowania na wapno, tak samo jak na początku sezonu, są dość znaczne, obecnie ceny tylko cokolwiek się obniżyły. Płacono za korzec wapna sulejowskiego z dostawą na miejsce robót w Warszawie rs. 1 kop. 15, radomskiego rs. 1 kop. $12^1/_2$. Wapno rudnickie przeważnie kupowano w pełnych ładunkach wagonowych franco stacja Rudniki po kop. 8 do $8^1/_2$ za pud, co wynosi na Warszawę na miejsce robót 95 kop. za korzec.

Gdańsk 19-go sierpnia. — Pszenica tranzyto przy słabej tendencji i cenach cokolwiek niższych. Płacono za polską transito obciągniętą 125 f. 139 mar., świeżą szklistą 128 f. 135 m., świeżą jasno-pstrą 126/7 i 127/8 f. 136 m., 132 f. 140 m., świeżą wysoko-jasno pstrą 130/1 funt. 142 mar., wysoko-pstrą szklistą 130 f. 144 m., za russką transito dobrze pstrą 125 f. $133^1/_2$ m., białą 127 f. 139 m., 126 f. 140 mar., wysoko jasnopstrą szklistą 133/4 f. 152 m., czerwoną 129 f. 139 mar., 133 f. 139 m., czysto czerwoną 130/1 i 131/2 f. 142 m. za tonnę. Dostawy: na wrzesień-październik w tranzakcjach $179^1/_2$ mar. żądano 179 m. płacono, transito $135^1/_2$ m. sprzedano, na październik-listopad $136^1/_2$ w żądaniu. 136 m. w płaceniu, na listopad-grudzień transito 137 m. płacono, na kwiecień-maj 142 m. w płaceniu. Cena regulacyjna przy tranzakcjach 176 mar., tranzyto 133 mar. Żyto krajowe bez zmiany. Tranzito niżej. Płacono za towar krajowy 128 f. 145 mar., za russkie transito 124, 128 i 129 f. 94 mar. Wszystko za 120 f. tonnę. Terminy: na wrzesień-październik 143 m. płacono, za krajowe, dolnopolskie 97 m. w płaceniu, transitowe $98^1/_2$ mar. w żądaniu, 98 w płaceniu. Cena regulacyjna dla krajowego 143 mar., dla dolno-polskiego 96 mar., a tranzytowego 93 m. Owies krajowy 130 m. za tonnę osiągnięto. Jęczmień oddawano krajowy mały 105/6, 108 i 110 f. 120 m., duży 106 f. m., russki transito 101 f. 86 m., biały 111 f. 101 m. za tonnę. Groch russki transito 150 m. za tonnę osiągano. Rzepak krajowy 298 m., russki transito 270 m. za tonnę.. Spirytus w towarze gotowym nie podlegający cłu 55 m. w płaceniu, podlegający cłu $35^1/_4$ mar. w płaceniu, z dostawą na październik-listopad $32^1/_2$ mar. w płaceniu. Kurs w Gdańsku 212.55 marek za 100 rubli.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Obcemu.*—Nie istnieje.

— *Panu J. T.* — Skorowidz, o który sz. panu idzie, będzie obejmował spis, oraz podobizny numizmatów krajowych i zagranicznych, ceny przez antykwarjuszów i zbieraczy przyjęte, opis egzemplarzy najrzadszych nie znajdujących się w handlu z wymienieniem zbiorów, okazy te posiadających. Skorowidz wyjdzie w dwóch wielkich tomach nakładem Akademji krakowskiej.

— *Panu Wilhelmowi Haack w Włocławku.*— W Warszawie nie ma.

— *Prenumeratorowi z Królewskiej, 8.*—Nie.

— *Panu A. Budowskiemu.*—Majstrowie i czeladnicy, należący do zgromadzeń cechowych, tudzież urzędnicy rządowi, płacą za paszport na wyjazd za granicę po 2 rs. Przemysłowcy i kupcy, płacący podatki gildyjne płacą również po 2 rs. Rękodzielnicy i przemysłowcy, nie należący do żadnego cechu, tudzież wszystkie inne osoby płacą taksę paszportową w wysokości rs. 15. Skromne utrzymanie w Paryżu w obecnej porze może kosztować dziennie od 15—20 fr.

— **Zarząd Towarzystwa Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych** podaje do wiadomości, iż w kwartale II-im r. z. na rzecz Towarzystwa złożyły ofiary następujące osoby:

a) w gotowiźnie: naczelnik czasowego oddziału więzienia głównego w Warszawie odebrane od aresztantów rs. 2 kop. 25; zarządzający oddziałem kantoru Banku Państwa w Piotrkowie ze skarbonki № 111 rs. 1; Walenty Garczyński ze skarbonki № 136 rs. 7 kop. 80; Kazimierz Arczyński członek korespondent Towarzystwa na pow. skierniewicki ze skarbonki № 90 rs. 5 kop. 17; tenże ze skarbonki № 118 rs. 3 kop. 94; Franciszek Brzeski, sędzia gminny 1-go okręgu powiatu kutnowskiego ze skarbonki № 110 rs. 11; Bronisław Leśniewski ze skarbonki własnej rs. 4 kop. 66; nac. czas. oddziału więzienia głównego w Warszawie, odebrane od aresztantów rs. 1 kop. $71^1/_2$; Ksawery Nalepiński, dyrektor osady Studzieniec, od różnych osób rs. 11 kop. 50; dr. Walenty Miklaszewski rs. 1 k. 21; Ignacy Badowski rs. 1 kop. 20; naczelnik czasowego oddziału więzienia głównego w Warszawie, odebrane od aresztantów rs. 3 kop. 31; sędzia gminny 1-go okręgu pow. sierpeckiego ze skarbonki № 13 rs. 9; Jan Wąsowicz, członek korespondent Tow. z m. Warszawy, składki perjodycznej od urzędników i oficjalistów dr. żel. warsz.-wied. i warsz.-bydg. za kwartał III-ci r. 1888 rs. 86 kop. 36; naczelnik czasowego oddziału więzienia głównego w Warszawie, odebrane od aresztantów rs. 2 kop. $29^1/_2$; Maurycy Gutentag, ze skarbonki № 5 utrzymywanej w kancelarji wydziału hypotecznego w Łodzi rs. 2 kop. $67^1/_2$; tenże ze skarbonki № 7 utrzymywanej w red. „Dziennika Łódzkiego" kop. 85; tenże ze skarbonki № 8 utrzymywanej w zakładzie fryzjerskim Kułakowskiego w Łodzi rs. 1 kop. 9; tenże ze skarbonki № 102 utrzymywanej w zakładzie własnym w Łodzi rs. 6 kop. 42; naczelnik czasowego oddziału więzienia głównego w Warszawie odebrane od aresztantów rs. 4 kop. 91; Kr. kop. 40; Henryk Rzuchowski rs. 6; Józef Nawrowski, resztujące z większej sumy rs. 25 zadeklarowanej przez siebie przy sprawie u sędziego pokoju 15-go oddziału m. Warszawy rs. 15; naczelnik czasowego oddziału więzienia głównego w Warszawie od aresztantów rs. 2 kop. $34^1/_2$; Gustaw Domański kop. $90^1/_2$. Razem rs. 192 kop. $90^1/_2$.

b) w naturze: Ksawery Nalepiński pismo św. ks. W. Podlewskiego, Testament nowy, 15 zeszytów *Przeglądu pedagogicznego*, 12 zeszytów *Rocznika krajowego* i *Korespondent handlowy*. Redakcje pism: *Ateneum*, *Kronika Rodzinna*, *Przyjaciel Dzieci* (2 egz.), *Rola*, *Wędrowiec*, *Wieczory Rodzinne*, *Wszechświat*, *Zorza* (2 egzemp.) swe pisma.

Redakcje pism codziennych: *Kurjer Warszawski*, *Kurjer Poranny*, *Dziennik dla wszystkich*, *Gazeta Polska* i *Słowo* po jednym egzemplarzu swych pism.

Zarząd Towarzystwa składa ofiarodawcom najserdeczniejsze podziękowanie.

W zastęp. przewodniczącego
członek zarządu **K. Rutkowski.**
Sekretarz **J. Gruszczyński.**

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 20-go sierpnia 1889 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	= Temp. R.
D. 19-go g. 9 w.	748.6	59	Pn	20.7	16.5
D. 20-go g. 7 r.	743.7	76	WPd	21.1	16.8
„ g. 1 pp.	741.3	51	WPd	27.4	21.9

W ciągu d. 19-go b. m. { Temperatura najniższa C. 15.0 = R. 12.0
„ najwyższa C. 25.4 = R. 20.3
Wysokość wody spadłej 0.6 mm.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą godz.	min.	Przychodzą godz.	min.
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy do Brześcia	8	15 rano	7	48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Osobowo-miejscowy do Białegostoku	5	18 wiecz.	9	3 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Miejscowy do Iwangrodu	6	45 rano	11	5 wiecz
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po pol
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	55 wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Osobowo-miejs. do Nowogeorgiew.	4	15 po poł.	9	21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	7	15 rano	8	55 wiecz.
Osobowy	2	50 po poł.	2	57 po poł.
Obwodowa z kolei terespolsk.				
Osobowy	2	14 po poł.	3	30 po poł.
Osobowy	8	12 wiecz.	7	54 rano

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 8 (20) Августа 1889 г.

Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).